ROK IX

# OREDOWNIK.

Nr. 129.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Wszystkich SS.
Jutro: Dzień Zaduszny

Poznań, Sobota 1 Listopada 1879.

Wschód słońca 6.57, zach. 4.30.
Długość dnia 9 god. 33 min



---

Poznań, 31. października.

— * **W mowie** od tronu, którą cesarz zeszłego wtorku otworzył sejm tegoroczny, położony jest główny przycisk na stan finansów państwa, na podatki.

Z przemówienia cesarskiego dowiedzieliśmy się, że dochody państwowe w ostatnim roku nie pokrywają rozchodów i skutkiem tego musi być zaciągnięta pożyczka. Jeżeli w wydatkach państwowych nie będą zaprowadzone odpowiednie oszczędności, na co się zresztą wcale nie zanosi, to spadnie na nas ciężar nowych procentów od nowej pożyczki i podatki, pod jakąbądź formą, znowu się będą zwiększały. Obiecywano wprawdzie przy reformie celnej, że nałożone cła i podatek od tabaki przyczynią się do tego, że podatki komunalne, mianowicie klasyczne i dochodowe, będą zmniejszone; obiecywano także, że będzie przedsięwzięta reforma podatków bezpośrednich, tych, które w brzęczącej gotówce zanosimy do kas rządowych, ale na ziszczenie tych obietnic mało jest dotąd widoków.

Jak obecnie stósunki leżą, to trzeba będzie płacić dalej, jeżeli nie większe, to z pewnością nie mniejsze podatki, a te, jakie płacimy, są dla nas zaprawdę już bardzo wielkim ciężarem.

W naszej polityce zajmujemy się głównie sprawą Kościoła i narodowości, tj. strzeżeniem zagwarantowanych nam traktatami i konstytucyą praw narodowych i obywatelskich, a więc głównie idealną stroną naszego żywota, a na sprawy materyalne, jakiemi są np. podatki publiczne, mniej zwracamy uwagi. To nie słusznie i nie jest nawet w zgodzie z innemi zapatrywaniami naszemi. Do naszych prac społecznych, zbiorowych, na polu ekonomicznem, przywiązujemy na zebraniach naszych stowarzyszeń, w dziennikarstwie, w opinii publicznej, nadzwyczaj wielkie znaczenie. Prace, w tym kierunku podejmowane, nazywamy „organicznemi“ i nawołujemy się—zawsze pod hasłami narodowemi—do banków, do spółek, zalecamy sobie zbiorowe, akcyjne towarzystwa przemysłowe, handlowe, prawimy o objęciu handlu zboża, które my produkujemy, a kto inny sprzedaje, ciągnąc z tego znaczne korzyści, — i wołamy przy tem zawsze: że to są wszystko ważne sprawy, bo tu chodzi o byt, o życie nasze.

Jeżeli weźmiemy te rzeczy pod kredkę i zostawimy obok podatków, to przyznać musimy, że przy ostatnich bez porównania większe grają rolę miliony. Te miliony płacimy z naszej ciężkiej pracy, z tej pracy, którą nasze życie, nasz byt, podtrzymujemy; w tych milionach odstępujemy rządowi pruskiemu część warunków egzystencyi naszej.

Przeznaczeniem publicznych podatków jest, aby były produkcyjnie przez rząd użyte, tak by korzyść z nich społeczeństwo odnosiło i to przez utrzymywanie publicznego porządku i bezpieczeństwa, publicznych zakładów i przedsiębiorstw, które prywatnemi choć zbiorowemi siłami podnieść się nie dadzą. Wiemy, że u nas przy zakładach rządowych, opłacanych naszym groszem, znajdują zatrudnienie tysiące urzędników wyższych, niższych, sług i robotników, których rodziny w ten sposób znajdują utrzymanie. Wiemy także, że przystęp do tych zatrudnień jest dla nas albo niemożliwy, albo w wysokim stopniu utrudniony; że skutkiem tego ułatwia się kolonizacya żywiołu niemieckiego i dokonywa się germanizacya ziemi naszej. Tak sprawa podatków staje się nie kwestyą prywatnej kieszeni, ale na wielką skalę kwestyą naszego bytu narodowego i wchodzi w sam rdzeń organizmu naszego; zasługuje też, z tego punktu uważana, na większe uwzględnianie, aniżeli się to dotąd z naszej strony dzieje.

Niedostateczne uwzględnianie spraw tak ważnych pochodzi u nas z idealnego zapatrywania na nasze stósunki polityczne, w którem to zapatrywaniu podtrzymuje nas jeszcze ten wielki, a w skutkach swych bardzo szkodliwy, błąd polityczny, że nie robimy różnicy między kwestyą „całej Polski,“ a kwestyą tego jej odłamu, który się dostał pod rząd pruski. „Cała Polska“ istnieje tylko w sercach, w nadziejach, naszych wreszcie w dziełach geniuszu polskiego; w polityce praktycznej jej nie ma i tu istnieją tylko jej rozćwiertowane części, z których każda urządzać się musi podług osobnych warunków. My tymczasem jesteśmy aż nadto skłonni do tego, aby pojęcia odnoszące się do całej Polski wprowadzać w szczuplejsze ramy realnych interesów, układających się w osobnych jej odłamach; zdaje nam się, że tak nawet nakazuje obowiązek narodowy, i skutkiem tego względem nieraz najżywotniejszych dla nas kwestyi stajemy się marzycielami, fantastami.

Nasi posłowie, którzy w tego rodzaju sprawach mają pod ręką materyał z pierwszego źródła, mogą w tym kierunku znacznie oddziałać na naszą opinią publiczną, jeżeli z swej strony będą się z tą gorliwością zajmowali także wszystkiemi materyalnemi sprawami, dotyczącemi naszej społeczności, z jaką chodzą około obrony interesów Kościoła i zagwarantowanych nam praw narodowych.

---

— Wyborcom miasta Poznania przypomina niżej podpisany Komitet, że w przyszły poniedziałek, dnia 3. listopada odbędą się ponowne wybory w Poznaniu i to w auli Szkoły realnej przy ulicy Strzeleckiej nr. 4 o godzinie 9 z rana.

Kandydatem naszym przez Komitet Prowincyonalny ogłoszonym jest, p. dr. Władysław Niegolewski, na którego też głosować będziemy.

Poznań, 31. października.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

---

— „Kuryer“ przemawia za jawnością obrad w Kole polskiem i proponuje Kołu, aby przez pisma publiczne zawiadamiało wyborców o tem, co się dzieje w Kole, jakie się toczą dyskusye i jak zapadają uchwały, o ile Koło będzie uważało, że na publikowanie takich rzeczy pozwalają okoliczności.

„Kuryer“ podniosł sprawę bardzo na czasie. Jest wiele ważnych rzeczy, które takiej informacyi potrzebują. Do dawniejszych czasów już sięgać nie będziemy, ale w ostatnich czasach nie wszystkim mogło być zrozumiałe postępowanie Koła (w parlamencie) np. w sprawie ceł. W sprawie szkólnej objawiły się w dziennikarstwie naszem, jak to „Kuryer“ słusznie podnosi, różne zdania z powodu oświadczenia jednego z posłów, iż my Polacy uznajemy, że znajomość języka niemieckiego jest nam w zaborze pruskim potrzebna.

---

— Koło polskie poselskie w Berlinie, urządziło się w ten sposób, że wybrało: pp. dr. Henryka Szumana prezesem, członka Izby panów Lud. Slaskiego wiceprezesem, sekretarzami Grabskiego i Sew. Radońskiego, kwestorem Swinarskiego. Do komisyi parlamentarnej zaś weszli: Magdziński, Kantak, dr. Szuman, a jako ich zastępcy ks. dr. Stablewski i St. Chłapowski.

— W jednym z 7 wydziałów Izby, wysadzonych umyślnie do sprawdzenia wyborów, zastępcą przewodniczącego został obrany poseł nasz pan Magdziński.

---

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Mowa od tronu mało zadowoliła tych, co jej donioślejsze znaczenie nadać chcieli, a katolicy daremnieby w niej szukali wskazówki, o stanie układów z Stolicą św. O polityce zagranicznej państwa—tyle ciekawej w tej chwili—nic bowiem cesarz nie wspomniał, a ogólnikowe życzenie cesarskie, by obecna sesya sejmowa przyczyniła się do ugruntowania zgody wewnętrznej, choć przyjęte przez większość posłów oklaskami, nadziei katolików zadowolić nie mogło. Jest bowiem katolików w Prusach garstka nie mała, bo 8 milionów, słusznie więc spodziewać się mogli, że walka, która tak wielką ilość poddanych państwa do żywa dotyka, w mowie cesarskiej na bliższą zasłuży sobie uwagę;— urzędowa „N. Allg. Ztg.“ przewidując ten nie miły zawód, tłumaczy to pominięcie w mowie cesarskiej tem, że co się polityki zagranicznej tyczy, to nie może ona być omawiana w mowach tronowych, otwierających sejmy pruskie, bo polityka ta jest ogólną sprawą całego cesarstwa, a nie samychże tylko Prus. O Kościele, o szkole nie było zaś dla tego co mówić, że rząd obecnie z żadnemi w tych sprawach nowemi nie wystąpi prawami. Trzy więc są sprawy, które przedewszystkiem sejm zajmować mają: reforma finansowa, reforma państwowego zarządu i zakupno lub budowa nowych kolei i o tych też sprawach jako najważniejszych, cesarz z naciskiem wspomniał. Widocznem jest tedy życzeniem rządu, aby się katolicy niczego ważnego nie spodziewali i polegali tylko na łagodnem tłumaczeniu i zastósowaniu istniejących ustaw kulturnych, jak to im p. Puttkamer obiecał. Chcąc im jednak dodać cierpliwości, zapewniają teraz półurzędownie, że o dymisyi Puttkamera nie ma wcale mowy, mimo tego wtrącania się jego owym toastem wypowiedzianem w Essen do polityki zagranicznej, co nie mało oburzyło zazdrosnego o swoją władzę i potęgę księcia Bismarka.

W sejmie ważą się stronnictwa, by przeprowadzić wybór swoich na przewodników obrad sejmowych. Liberali chcą zupełnie wykluczyć Centrum, staro-zachowawcy zgadzają się, by drugim wicemarszałkiem był poseł Centrum Herreman, a że w walce tej, mogą być rozstrzygającemi głosy Polaków, Centrum stara się ich pozyskać.

— Przypuszczano nie słusznie, że rząd wniesie do sejmu nowe prawo o ordynacyi służebnej, regulujące tak trudne dzisiaj stósunki chlebodawców ze służbą. Rząd prawa takiego nie przysposobił, ale ze względu jednak na tak częste dzisiaj zrywanie przez służbę kontraktów i umów, wniesie poprawki do prawa karzącego te nadużycia. Przepisy te jednak nie będą dotyczyły najemników rólniczych.

— Synod ewangielickiego kościoła był, jakieśmy to już pisali, tego zdania, że państwo przywłaszczyło sobie bezwarunkowe prawo do szkoły, jako do swej własności, dopiero od ery Falkowej, tj. od 1872 r. Puttkamer twierdził, że państwo ma to prawo od lat 100, ale pismom liberalnem i tego nie dosyć, bo dowodzą, że już król Fryderyk Wilhelm I edyktami z lat 1717 i 36 proklamował panowanie państwa nad szkołą. Nas to jednak tyczyć nie mogło, bo działo się przed zaborem Wielkopolski i Prus.

— Urzędownie donoszą, że nieszczęśliwe wypadki na kolejach żelaznych, które w ostatnich latach tak się niepokojąco pomnażały w Niemczech, zaczęły się już w rb. pomaleńku zmniejszać i obiecują jeszcze lepsze skutki z prac komisyi, które bacznie badają stan kolei żelaznych i ich niedostatki.

— Komisya Rady miejskiej berlińskiej wniosła na posiedzeniu Rady, o udzielenie pastorowi Stöckerowi nagany, przez wypowiedzenie swego niezadowolenia, z jego agitacyi i mów, przeciw szacherce żydowskiej. Ciekawość czy Rada wniosek ten przyjmie, czy odrzuci.

— Z Berlina wywieziono nihilistę moskiewskiego dr. Gurewicza, po odsiedzeniu 3 miesięcznej kary więzienia, na którą za agitacye swoje w Niemczech był skazany. Zdaje się, iż go nie wydano Moskwie.

— Z Pagli, pod Genuą we Włoszech, gdzie bawi rodzina cesarzewicza donoszą, że cesarzewicz zachorował, i w skutek tego odłożył swą podróż do Rzymu.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby oznajmił przewodniczący, że minister sprawiedliwości Leonhardt dostał żądane uwolnienie, a następcą jego mianowany został państwowy sekretarz wydziału sprawiedliwości Friedberg. Następnie przystąpiono do oboru marszałka Izby i jego zastępców, któremi obrani zostali, znaczną większością 218 głosów, zachowawca Köller, liberał Benda, i katolik Heereman. Liberali głosowali na swoich Beningsena i Bethusy-Huc, którzy otrzymali po 167 głosów i upadli.

**Sprawy wschodnie.** Serbski synod ogłosił niezależność serbskiego Kościoła wschodniego, od Patryarchy greckiego, rezydującego w Carogrodzie, i żąda mianowania Metropolity Michała Prymasem Serbii. Ale któż będzie go mianował? Czy nie car, wszechpapież prawosławnego kościoła?

— Senat rumuński usamowolnił na jednem posiedzeniu aż 888 żydów. Nie mało.

— Rząd czarnogórski pożyczył w Odesie na łagodnych warunkach 900 tysięcy rubli, na zakupno zboża, dla swej ogłodzonej ludności. Takie pożyczki zwykle dotychczas rząd carski spłacał.

— Izba poselska bułgarska — tak zwana „skupczyna“ — będzie otwarta 2. listopada.

**Austrya.** Ministrowi Taaffemu nie udało się skłonić większości liberalno-niemieckiej Izby panów, do przyjęcia adresu przychylnego umiarkowanej polityce rządu, aczkolwiek na jego życzenie głosowali za nim arcyksiążęta, bracia i krewni cesarscy. Za ministrem głosowali nadto Kardynałowie Szwarcenberg i Fürstenberg, książę Biskup salcburgski, ormiański Biskup Romaszkan ze Lwowa i inni — przeciw niemu znany z swej nieprzychylności dla Słowian, Kardynał Arcybiskup wiedeński, i inni niemieccy dygnitarze austryackiego Kościoła.

— Minister finansów Chertek zapewniał Izbę, że rząd będzie się na przyszłość starał, oszczędnością w wydatkach ulżyć biedniejszej ludności w podatkach. Tymczasem jednakże deficyt wynosi jeszcze blisko 13 milionów rocznie, i trzeba go pokryć nowemi podatkami od wódki i oleju skalnego, tj. petroleum. Ale ponieważ i te podatki nie mogące być natychmiast zaprowadzone, nic przez pierwszy kwartał p. r. nie przyniosą, stare podatki od przejazdu na kolejach i dochodu będą tymczasowo na rok jeden podwyższone. Nie miła to perspektywa, ale ponieważ inaczej poradzić sobie trudno, a stósunkowo najmniej dotyka ona biednego ludu, Izba przyjąć ją będzie zniewolona.

**Moskwa.** Wedle wiadomości angielskich, Teka-Turkomani tak się ośmielili nie dawną klęską Moskali pod Geoktepa, że 22. b. m. napadli na wieś Awazi o 18 wiorst od Krasnorodska odległą, i ubiwszy 62 mężczyzn, porwali w niewolę 100 niewiast i dzieci, i uciekli z niemi skoro się tylko moskiewskie wojsko ukazało. Moskale będą zapewne zaprzeczać tej niepokojącej wieści.

— W Petersburgu poświęcono 22. bm. nowe seminaryum duchowne katolickie, w którem teologią po łacinie, a wszystko inne po moskiewsku wykładać będą. Seminarzystów może się w niem pomieścić 40.

— „Gołos“ twierdzi, że mordercą śpiega żyda Reinsteina, w hotelu w Moskwie, jest niejaki Sierpiński, który uciekł z Moskwy, i w Niemczech bawi, z któremi toczą się już rokowania o wydanie go Moskwie.

**Włochy.** Z Paryża rozeszła się trochę dziwna wiadomość, że książę Genui wdowiec blisko 40letni, i ojciec kilkorga dzieci, ma się wkrótce zaręczyć z młodziutką księżną Wiktoryą, córką księcia następcy tronu pruskiego.

**Rzym.** Katolickie francuzkie pismo „Defense“ zapewnia, że Ojciec św. w krótce list otwarty do niemieckich Biskupów wystósuje. „Germania“ niedowierza jeszcze tej wiadomości.

**Hiszpania.** Nieszczęśliwe powodzie nie tylko nie ustają, ale się powiększają jeszcze. Rzeki wylewają bezustannie. Woda w rzece Ebro urosła znowu o 5 metrów, całe miasto Tortosa pod wodą. W całym kraju padają od kilku dni ulewne deszcze.

Głód daje się już nieszczęśliwym powodzianom we znaki. Przez miasta ciągną całe szeregi wygłodzonych, wybladłych robotników, bez pracy i chleba. Nieszczęśliwi padają ze znużenia i pragnienia na ulicach. Pomimo ofiar miłosierdzia nie można biedzie zaradzić. Z naniesionego mułu rzecznego, wydobyto znowu tylu topielców, że liczbę ofiar powodzi liczą na 6 tysięcy, a straty na setki milionów franków.

Narzeczona królewska, arcyksiężniczka austryacka Marya Krystyna prosiła, aby wesele wyprawić jak najskromniej, a zaoszczędzony przez to pieniądz przesłać biednym powodzianom.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań**, 31. październ. Jak z ogłoszeń wiadomo, otwartym znowu został z dniem 15. października w tutejszej tak zwanej szkole politechnicznej kurs zimowy. Udzielają lekcyi: w rysunkach i modelowaniu profesor M. Jaroczyński; w rysunkach budowniczych budowniczy urzędowy p. v. Staa; i w początkach geometryi opisowej zastósowanej do praktyki nauczyciel Kupka.

Sposobność do nauki dla przemysłowców naszych i rzemieślników, mianowicie stolarzy, cieśli, mularzy itd., u nas dość rzadka a co nadto bardzo tania! Lekcya podwójna (2 godziny) kosztuje bowiem tylko 10 fenygów! Do tego dodać jeszcze należy, że uboższych a pilnych uczniów powiększej części uwalnia się od opłaty, i że pożycza się im droższych materyałów rysunkowych, jak farb i cyrkli. Czyż pod takiemi warunkami nie lepiej porządnemu rzemieślnikowi spędzić wieczór w tej szkole, jak przy kufelku piwa lub wśród gnuśnej nieczynności?

— * **Towarzystwo** Młod. Przemysłowców urządza jutro, tj. w sobotę przedstawienie amatorskie w sali hotelu Saskiego, na dochód „funduszu Kraszewskiego“ (Teatru polskiego). Odegrane zostaną: 1) Zrzędność i pokora, komedya w 1 akcie hr. Fredry, wierszem. 2) Dwaj dragoni, śpiew charakterystyczny. 3) Błażek opętany, obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie a zakończy śpiew i żywy obraz: Dziad i baba. Początek przedstawienia o 7 godzinie. Biletów na numerowane krzesła po 1,50 i 1 mk. i na miejsca boczne po 50 fen. nabyć można w cukierni p. K. Starka, na Chwaliszewie u p. Nowakowskiego i w lokalu p. Knolla, w Starym Rynku. Po przedstawieniu wieczorek z tańcami. Spodziewać się należy, że publiczność licznie się zbierze na to przedstawienie.

— * **Od Rady przemysłowej** odbieramy, co następuje:

Zaproszenie na Walne zebranie Towarzystw przemysłowych mające się odbyć w Pleszewie w dniu 26. listopada rb. W porozumieniu z dyrekcyą Towarzystwa przemysłowego w Pleszewie ma zaszczyt niżej podpisana Rada przemysłowa zawezwać wszelkie stowarzyszenia przemysłowców naszych, ażeby zechciały wysłać swych delegatów na walne zebranie, mające się odbyć w Pleszewie dnia 26. listopada rb., i zachęcić swych członków do licznego udziału w tym zjeździe.

Program zjazdu jest następujący: 1) O godzinie 10 z rana nabożeństwo w kościele farnym. 2) O godzinie 11 przyjmowanie delegatów i gości. 3) O godzinie 1 z południa obrady walnego zebrania. 4) Po posiedzeniu walnego zebrania przemówienie prezesa miejscowego zastósowane do uroczystości 10letniej założenia Towarzystwa przemysłowców w Pleszewie. 5) O godzinie 5 wspólny obiad. Cena 2 marki. 6) Wieczorem wspólna zabawa.

Porządek dzienny obrad: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa Rady przemysłowej a względnie jego zastępcę. 2) Wybór przewodniczącego i powołanie przez niego dwóch sekretarzy. 3) Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie Rady przemysłowej z jej czynności. 5) O środkach podniesienia małego przemysłu i stanu rzemieślniczego. 6) Przedłożenie projektu do założenia muzeum przemysłowego w pałacu hr. Działyńskich. 7) Miejsce przyszłego walnego zebrania. 8) Wnioski delegatów i członków. 9) Wybór nowej Rady przemysłowej.

Poznań, dnia 30. października 1879 r.

**Rada przemysłowa.**

---

# Ludwika Kurbaczówna,

przez

**Wielisława.**

Że i w dawnych czasach bywały przewrotne z niesłychanie zimną krwią działające zbrodniarki, może być dowodem następujące opowiadanie wyjęte z księgi domowej, zwanej kołaczem albo Sylva rerum, wpisane tam widocznie z jakiegoś bardzo dawnego, bo za króla Ludwika Węgierskiego, który i Polsce panował, sądowego wyroku.

Olkusz, czyli jak wtedy nazywany Ilkusz, nie był tą lichą mieściną, co dzisiaj, wydobywano tam w owe czasy bogate rudy srebrne; a że każdy obywatel miał prawo takowe dobywać i przetapiać na swojej posiadłości, który z nich trafił na obfitą żyłę, z łatwością przychodził do wielkiego majątku.

Ztąd mieszczki, obywatelki tego miasta, hardo nosa zadzierały do góry, jako jest zwyczajem płochych białych głów, bo w domach ich panował dostatek wielki, same nie wiedziały, ile miedzi świeciło na ścianach ich kuchni, miękkiej puszystej pościeli, bielizny, futer, wszędzie było niemało, zapasy w spiżarni szły jedne za drugimi, w wzorzysto malowanych skrzyniach chowały zwykle wszystko ochędóstwo niewieście, a w złoconych sepetach leżały złożone drogie bławaty, manele, łańcuchy, halszbanty, zausznice i kornety. To też do owego miasta ściągali jak do cudownego obrazu, ze czterech stron świata, różnej kondycyi i stanu młokosy, a każdy z przyzwoitymi dziewosłębami i swatami, aby się zalecać miejscowym dziewczkom, które to urodziwe i wabne były. Taki przyjeżdżał ze Spiża polskiego, co na granicach Węgier leży, w sześć cisawych koni, na których uprząż cała srebrem gęsto nabijana była, drugi się wlókł od Gdańska ciężką złoconą kolebką. Trafiali tu i synowie kupców z bogatego Elbląga, przybywali na dużych jak smoki a nie zgrabnych szkapach, układni i gładcy Wrocławia Szląskiego handlarze, nie rzadko zaglądali i panicze, co na kościach, rozpuście po karczmach ojcowiznę żydom zostawiwszy, chcieli zyskanem bogatem za panną wianem, z rąk niewiernych ją wykupić. Że ztąd z miasta znaczne rozpraszało się po świecie, ba i zagranicę wychodziło bogactwo, sławetny magistrat miasta Ilkusza nawet dekretował ze względu, że Ilkuszowi może srebra braknąć a wtedy go ani z Wrocławia, ani z Gdańska, ani z Elbląga z pewnością nie dostarczą, co się następnie z okazyi spalenia i zniszczenia miasta inkursyą Szwedów i sprawdziło, a mądrość rajców, co przed trzystu laty z okładem radzili, wykazało, iżby każdy wydający za mąż córkę za zagranicznego, obcego, słowem prawom i statutom korony polskiej nie poddanego, w magistracie wysokość i quantum wiana, w przytomności radnych i ławników deklarował, z czego dziesiąty grosz miał być deponowany do skarbca, z którego funduszu miano wianować ubogie panienki, gdyby do tego upadku, nigdy przewidzieć się nie dającemi karami Bożemi, miasto bogate Ilkusz przyjść miało; wszystko pod karą dyffamacyi i płaty grzywien stu do skarbonki, gdzie winy i sztrafy składano. Ale bogaczom tego szczęśliwego miasta na wszystko wystarczyło, panie rajczynie jeździły kolebkami, jedwabiem wybitemi, a nabijanemi złotemi gwoździami. Gdy się która z nich ukazała w kramach krakowskich, radość między kupcami była wielka, że wiele utargować potrafią, a gdy zamiatała ogonem kurzawę przedmieścia Kaźmierza, albo co częściej bywało, spostrzeżono, że go unosiło aż dwóch służków, jakby królewskie pazie w pióropusze przybranych, gwałt był między żydami niemały, i szwargotali między sobą, „patrz, oto idzie burmistrzowa, albo rajczyni z Ilkusza, jak jej się spodoba, to i cały sklep wykupi.“

Wzbraniały im tego przepychu w ubiorze prawa i różne statuta, postanowione od samego monarchy na żądanie szlachty, których zazdrosne szlachcianki brnące nieraz po kałużach w kuczbai podbitej lisami, do tego podmawiając, że nieprzystojna rzecz, aby stan rycerski zostawał w poniżeniu i pogardzie; ale jak wiadomo, co powiedział mędrzec, iż prawa ludzkie są pajęczyną, w której muchy więzną, ale bąk je przebije, tak i naszego Ilkusza mieszczki, mając się w przy-

Wszystkie pisma polskie upraszają się o łaskawe powtórzenie powyższego ogłoszenia.

— * **Towarzystwo** przemysłowe urządza na bieżące zimowe półrocze 12 publicznych popularnych wykładów i to: 6 przed i 6 po Nowym Roku.

Wykłady te odbywać się będą co poniedziałek o 8 godzinie wieczorem w lokalu Towarzystwa przy Starym Rynku w następującym porządku:

1879 r.

3. listopada prof. Szafarkiewicz: O pulsometrze.
10. listop. ks. lic. Chotkowski: O powieści w Polsce.
17. listopada ks. Tłoczyński: Z nauk przyrodniczych.
24. listopada p. dr. Kapuściński: O wpływie dziecięcego wieku człowieka na ustrój społeczeństwa.
1. grudnia p. dr. Szymański: O cłach i o wolnym handlu.
8. grudnia p. dyr. Rakowski: O przemyśle miejskim.

1880 r.

26. stycznia p. dr. Kusztelan: Polska przed pięciu wiekami a dzisiaj.
2. lutego p. Jakób Stanowski: Krótki pogląd na teoryą Darwina.
9. lutego p. Jakób Stanowski: O zabobonach ludu w lecznictwie.
16. lutego p. Jan Połomski: Jan Sobieski pod Wiedniem.
23. lutego ks. dr. Kantecki: O kobietach w starożytności.
2. marca ks. Kantorski: Kilka wydarzeń z dziejów Włoch i Rzymu w roku 1848.

Członkom Towarzystwa naszego wolno gości wprowadzać. Program niniejszy bezpłatnie w handlu p. I. K. Nowakowskiego przy placu Wiedeńskim.

Poznań, 31. października 1879.

Dyrekcya

Szafarkiewicz. I. K. Nowakowski.

— * **Towarzystwo** przemysłowe. W poniedziałek dnia 3. listopada rb. o godzinie 8 wieczorem w lokalu towarzystwa będzie miał wykład prof. dr. Szafarkiewicz: O pulsometrze, który przyrządem prostym, serce ludzkie naśladującym, płyny do znacznej podnosi wysokości.

— * **Na terminie** 3. listopada o 11 do południa na podwórzu głównego banku państwowego tutejszego odbyć się mającym, będzie sprzedany do rozebrania dom, w którym kasztelan tegoż banku mieszka, jakoteż stare drzewo, okna, drzwi itp. Warunki przejrzeć można tamże, w biurze budowlanym.

— * **W środę** miał na sali bazarowej dwugodzinny bardzo zajmujący wykład p. Ignacy Danielewski z Torunia o uroczystości jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie, w obec stu mniej więcej słuchaczów.

— * **W Łabiszynie** został 29. bm. obrany posłem Kiehn liberał. 260 głosami. Jest to ten sam, na którego Polacy, w skutek kompromisu, przy pierwszem wyborze głosowali.

— * **Na przyszłość** komornicy sądowi, którzy odbyli służbę przygotowawczą, w obwodzie sądów ziemiańskich w Lesznie, Międzyrzeczu, Ostrowie i Poznaniu, będą składali egzamina swe w Poznaniu, a komornicy z obwodu sądów ziemiańskich w Bydgoszczy, Gnieźnie i Pile, w Bydgoszczy. Na tych samych warunkach będą w tychże miastach składać egzamina pomocnicy pisarzy sądowych.

— * **Ponieważ** pan Schink z Bottwitz, wybrany burmistrzem w Krotoszynie, wyboru nie przyjął, więc z Rady miejskiej podano wniosek, by nim został obrany p. Satori, przewodniczący tejże Rady, co się zapewne stanie.

— * **Katolicka** gmina w Pile, obrała 27. bm. komisyą, złożoną z pp. radzcy sądowego Stralera, dr. Przybyszewskiego, ślusarza Poradowskiego, malarza Mitelstedt i obywatela R. Gessego, która ma postanowić, w jaki sposób ma być rozprzestrzenioną tamtejsza szkoła katolicka, i zkąd na to wziąść pieniędze.

— * **Donosiliśmy już**, że z niewiadomego nam powodu policya zamknęła czytelnię ludową w Śliwicach. O tem tak pisze „Pielgrzym“:

Dnia 2. października toczył się proces przed sądem tucholskim przeciw zarządowi czytelni ludowej w Śliwicach o przyjęcie kobiet do czytelni, która wedle sprawozdania policyi ma tendencye polityczne i roztrząsa sprawy polskie, a zatem jest towarzystwem politycznem. Pomimo dzielnej obrony ks. Krzeszewskiego nabrał sędzia z ławnikami przekonania z kilku niewinnych ustępów mowy ks. Krzeszewskiego i p. Dembińskiego, że czytelnia roztrząsa kwestye polityczne i skazał ks. prob. Kiljana na 30, ks. Krzeszewskiego na 50 a p. Perszyka na 15 mk., zamykając czytelnią ludową w Śliwicach.

## Rozmaitości.

— * **Żydów** była w 8 starych prowincyach pruskich następująca liczba

| w roku | 1843 | 1861 | 1871 |
|---|---|---|---|
| W. Księstwo Poznańskie | 79,575 | 74,172 | 61,982 |
| Brandenburgia | 16,116 | 30,694 | 47,484 |
| Szląsk | 28,606 | 40,856 | 46,629 |
| Prusy | 27,540 | 37,635 | 41,057 |
| Prowincya Nadreńska | 27,570 | 34,248 | 38,423 |
| Westfalia | 14,405 | 16,631 | 17,245 |
| Pomerania | 7,716 | 12,488 | 13,036 |
| Saksonia | 4,522 | 5,775 | 5,917 |

— * **W Berlinie** poczynają już w biały dzień rabować w ten sposób, że zaczepionemu w przyjacielski sposób, przykładają do ust i nosa chustę napojoną płynem odurzającym i usypiającym. Zaczepiony pada, a złodziej przedstawiając się jako przyjaciel, niby to ratuje omdlałego, a okrada go z zegarka i pieniędzy.



**Ceny targowe w Poznaniu**, z dnia 31. października.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie | Za 50 kilogramów piękn. mrk. | fen. | średn. mrk. | fen. | pośled. mrk. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 10 | [illegible] | 10 | [illegible] | 9 | 90 |
| Zyta | [illegible] | 40 | [illegible] | 10 | 7 | 80 |
| Jęczmienia | [illegible] | 60 | [illegible] | [illegible] | 7 | 10 |
| Owsa | [illegible] | — | [illegible] | [illegible] | 7 | 25 |
| Grochu do gotowania | — | — | — | — | — | — |
| na paszę | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzep | — | — | — | — | — | — |
| Wyki | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | — | — | — | — | — | — |
| niebieski | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny czerwonej | — | — | — | — | — | — |
| białej | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki | — | — | — | — | — | — |
| Bobu | — | — | — | — | — | — |
| Soczewicy | — | — | — | — | — | — |
| Słomy | — | — | — | — | — | — |
| Siana | — | — | — | — | — | — |

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów cena wypowiedz. 55,10 mk, na październik 55,10 mrk., listopad 55,10 mrk., grudzień 55,10 mrk., styczeń 55,10 mrk., luty 00,00 mrk., marzec 00,00 mrk., kwiecień-maj 56,30 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

**Kapitały**, z dnia 31. października.

| | |
|---|---|
| Poznańskie listy zastawne | 97,50. |
| Poznańskie listy rentowe | 98,25. |
| Austryjackie banknoty | 173,10. |
| Rosyjskie banknoty | 215,25. |

**Wrocław**, 30. października. (Ceny targowe miejskie.)

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn. | | średn. | | pośled. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 22 | — | 20 | 90 | 19 | 90 |
| „ żółta | 21 | 20 | 20 | 40 | 19 | 60 |
| Żyto | 17 | 90 | 17 | 30 | 16 | 80 |
| Jęczmień | 17 | — | 15 | 90 | 14 | 90 |
| Owies | 13 | 80 | 13 | 20 | 12 | 80 |
| Groch | 18 | 60 | 16 | 80 | 15 | 60 |
| Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik. | | | | | | |
| Rzep | 22 | 50 | 21 | 25 | 19 | 25 |
| Rzepik zimowy | 21 | 50 | 20 | 25 | 18 | 25 |
| Rzepik latowy | 22 | — | 19 | 50 | 16 | 50 |
| Lnica | 21 | — | 19 | — | 16 | — |
| Siemię lniane | 25 | 50 | 23 | 50 | 20 | — |
| Siemię konopne | 17 | — | 16 | — | 14 | — |

**Jarmarki.** W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 3. listopada w Pleszewie, Szamocinie; dn. 4. w Brojcach, Kopanicy, Obornikach, Sulmierzycach, Mielżynie, Rynarzewie; dn. 5. w Jarocinie, Jutrosinie, Wielichowie, Inowrocławiu, Margoninie; dn. 6. w Pszczewie, Borku, Sierakowie, Keyni, Kiszkowie; dn. 7. w Kępnie; dn. 10. w Kargowie; dn. 11. w Środzie, Mieścisku, Szubinie; dn. 12. w Bninie, Grabowie, Koźminie, Mogilnie; dn. 13. w Miasteczku, Solcu; dn. 14. w Łopiennie; dn. 17. w Pile; dn. 18. w Czempiniu, Krobi, Lwówku, Rogoźnie, Święciechowie, Wolsztynie, Żerkowie, Wieleniu, Strzelnie.


Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).


padku czem okupić, mało o te nakazy chociaż królewskie się troszczyły i po staremu zbytkowały.

Bóg, który się brzydzi niegodnem użyciem kruszczu, który ludzie „szlachetnym“ przezwali, a który jest tylko wymysłem samego czarta dla pomnożenia ludzkiej chciwości i nienawiści jednych ku drugim, a dowodem jego dla tego metalu pogardy, dopuszcza na takich, co już tylko o mamonie myślą, dziwną na ich serca zatwardziałość, a na umysły ślepotę. Zapomniawszy, co im Bóg rzekł: Com wam dał nadto, oddajcie potrzebnym, niedbają na bliźniego, choćby był w największej mizeryi, a przez różne wymysły chciwości przychodzą do coraz większych dostatków; ale sami się przez nie gubią, dochodzą do zbrodni i upadku, czego ma być przykładem historya wypisana z ksiąg sądowych i rajeckich pomienionego miasta Ilkusza.

Żyła w owem mieście bogata mieszczanka z rodziców zwana Ludwika Kurbaczówna, z dziadów Niemców, wdowa aż po czterech mężach, ludzi najznakomitszych w Ilkuszu, niewiasta nabożna, w obyczaju skromna, gospodarna, wielce skrzętna w zbiorze grosza, urodziwa, jak rzadko, bo była białą, jak mleko, rysów twarzy regularnych i szlachetnych, włosu obfitego ciemnego, zęby tylko miała rzadkie i spiczaste na podób żbika, co do szarpania przyzwyczajony, usta wązkie i blade, oczy ogniste i wielkie, z której tryskała pewna złośliwość i chciwość, które ją nieco szpeciły, bo i nie każdy, chociaż chłop silny, mógł znieść, gdy na niego z niechęcią spojrzała.

Zazdroszcząc jej bogactw i dostatków, siła kumoszki, co to im język lata jak kołowrot jaki, o niej rozpowiadały. Wiedząc dobrze o tem, co w garnuszku sąsiada się warzy, mówiły iż swoim aż do zbytku przykrą była. I tak sługi swoje od rana do nocy pędząc do ciężkiej roboty, korbaczem, co u pasa nosiła, nieustannie zacinała, sroga dla poddanych, których do robót od szlachty okolicznej najmowała, również surową była dla trzech synów, co jej z różnych pozostali mężów nieboszczyków, których za najmniejsze przewinienie, jakby nie miała litości matki w sercu, karciła, do dobrego naprawiając niby. Ale że wiadomo, iż słudzy, czeladź, a poddani są po większej części hultaje i próżniaki, którzyby radzi smaczny chleb pożywać, do góry brzuchami leżąc, a niedowarzone młokosy trzymać w ryzach przyzwoitej dyscypliny, i im na pożytek, i rodzicom na pociechę wychodzi a do magistratu żadne skargi o pogwałcenie statutów, albo karach ludzkich nie doszły, mniej na to zważano. Obmawiały ją zazdrośnice i o to, że ubogiego, skoro przed progiem jej domu stanął, zawsze podnosząc korbaczyk w groźbie, ostro sfukała i odprawiała z niczem, pytając: „Czym zacz ci co winna jestem, że do mnie przychodzisz? Bóg ukarał, żeś biedny, święta Jego wola, odejdź precz“, — i innych wymawiała słów brzydkich siła, jednym tylko ciemnym, co zarobić nie mogli na siebie, po kęsie chleba z pleśnią w biesiagi kładła.

Lecz, że ją w bractwie św. Barbary szczęśliwej śmierci znano za jałmużnicę wielką, że wiedziano, że na Jasnej Górze, gdzie przy klasztorze pustelników św. Pawła w kościele obraz cudowny na cały świat jako łaskami słynący znany, pielgrzymkami chodziła, a u miejscowych księży często zakupywała, hojnie płacąc, za nieboszczyków mężów wotywy, — więc i te odgłosy między prostactwem przycichły, a więcej ją miano za niewiastę nabożną i bogobojną, aniżeli za co zdrożnego. Żałowano jej tylko powszechnie, że tak miłując mężów swych, i od nich także miłowana, o czem wszyscy wiedzieli, tyle razy po nich z wielkim smutkiem owdowiała. Lecz, że to w piśmie świętem doczytać łatwo, jakie psoty czart, nieprzyjaciel rodu ludzkiego, ludziom nabożnym, szczególnie płata mężatkom, ich mężów zaś we śnie dusi, sam za nich się onym przedstawiając, dla zguby przyszłego potomstwa, jeśliby miało być zacne i jemu przeciwne, zrozumieli ludzie, stateczni i starzy, że to były złego ducha sprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narożnik Berlińskiej i Wielkiej Rycerskiej ulicy.

Moją od lat 8miu istniejącą

# CUKIERNIA

obecnie **znacznie rozszerzyłem** i urządziłem w sposób mogący wszelkim wymaganiom odpowiedzieć.
**Bufet** zawsze zaopatrzony w świeże i doborowe **ciasta**, dobre czyste **wina** i prawd. **likwory.**
**Pokoje** wygodne dla panów w **obfitą** zaopatrzone **czytelnią.**
**Pokój dla dam z osobnem wnijściem.**
**Zamówienia** na **torty, baumkuchy, chłodniki** i **wszelkie inne** w zakres cukiernictwa wchodzące — wykonują się **punktualnie,** z **gustem** i **rzetelnie.**
Jak dotąd tak i nadal dobrem usłużeniem w **każdym kierunku** starać się będę **stałe** zyskiwać **względy.** (1219)

## H. Moszczeński.

---

**Ul,** Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Poznaniu, Spółka zapisana w likwidacyi odbędzie w lokalu p. Miśkiewicza, ulica Ślusarska w **poniedziałek dnia 10. listopada** bież. r. o 7 godzinie wieczorem

## WALNE ZEBRANIE.

Porządek dzienny oprócz zwykłych formalności: 1) **Wybór** dwóch likwidatorów w miejsce występujących pp. J. Żydorowicza i dr. R. Szymańskiego. 2) **Wybór** dwóch członków Rady Nadzorczej w miejsce dwóch występujących.

**Rada Nadzorcza „Ula" Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Poznaniu,** Spółki zapisanej w **likwidacyi.**
*J. Chociszewski,*
prezes Rady Nadzorczej. (1214)

---

**Złote męzkie** i **damskie zegarki,** jako też **łańcuszki,** są jeszcze w wielkim wyborze, i dla wypróżnienia składu, po bajecznie tanich cenach do sprzedania w **lombardzie** przy **Fryderykowskiej ulicy nr. 12.** (1217)

---

**Sikawki ogniowe, pompy żelazne i metalowe**
z wszystkiemi do tychże należytościami, jako też **wszelkie naczynia miedziane i mosiężne** do gospodarstwa zawsze w znacznym zapasie po jak **najtańszych cenach** poleca

**Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu**
## J. Krysiewicz,
(1016) św. Marcin nr. 65.

---

Od 1. października znajduje się biuro moje przy Wilhelmowskiej ulicy nr. 25, I piętro. (1158)

**Szuman,**
radzca sprawiedliwości, obrońca i notaryusz.

---

**Peklówkę wołową** i **wieprzową, ozory wołowe** i **wieprzowe**
poleca **Skład mięsa**
Stary Rynek, jatka nr. 9 i 10.
(1211) **M. Zakrzewicz.**

---

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy zwracam niniejszem uwagę na mój nowo urządzony

**Skład futer i czapek.**

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Wysokiej Publiczności, przyrzekam z mej strony służyć zawsze **wielkim doborem futer, muf, kołnierzy, czapek** dla **urzędników, cywilnych** i **wojskowych.**
**Reparacye** wszelkie w zakres mego fachu wchodzące wykonują się sumiennie po cenach umiarkowanych.

**Roman Pache,** kuśnierz,
(1165) **Wrocławska ulica nr. 2.**

---

Szanownej Publiczności pozwalam sobie donieść niniejszem, iż przed półtora rokiem przesiedliłem się z **Kórnika** do **Bnina,** gdzie również znajduje się mój
**skład rozmaitych zegarów ściennych, regulatorów, zegarków kieszonkowych** itd.
Dla dogodności mej Szanownej klienteli urządziłem w **Kórniku drugi skład** u cyrulika p. **Skalskiego,** gdzie przyjmuję wszelkie zamówienia tak na **nowe zegarki,** jako też na **reparacye.**

**J. Przymusiński,**
(1199) zegarmistrz w **Bninie.**

---

Dwie trzecie części ludności cierpi na
## TASIEMCA
a tylko jedna część potrafi dać sobie radę.

*Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.*

**Domyślne oznaki są:** bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca itp.

**Każdego tasiemca usuwa**
w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa — także listownie

**W. Grünberg,** pomocnik chirurgiczny w Poznaniu,
(1139) Mała Rycerska ulica nr. 16.

---

**Szewcy** na **męzką robotę** pewni w swym zawodzie, znajdą stałą robotę li tylko we warsztacie (1209)
**J. Skóraczewski,**
Stary Rynek nr. 55.

---

**Chłopiec**
uczciwych rodziców znajdzie miejsce jako **uczeń szewski** w mem warsztacie
**J. Skóraczewski,**
(1208) Stary Rynek nr. 55.

---

## Handels-Register.

In unser Genossenschafts-Register ist bei der unter No 4 aufgeführten Genossenschaft in Firma:
**„Ul,** Hülfsverein auf Gegenseitigkeit zu Posen.
Eingetragene Genossenschaft"
zufolge Verfügung von heute eingetragen worden;
Die Genossenschaft ist in Liquidation getreten. In der Generalversammlung vom 13/18 October 1879 sind zu Liquidatoren bestellt:
1. der **Dr. Roman Szymański,**
2. der Kaufmann **Joseph Zydorowicz** beide zu **Posen,**
welche die zur Liquidation gehörenden Handlungen mit rechtlicher Wirkung nur in Gemeinschaft vornehmen können.
Posen, den 28. October 1879.

**Königl. Amts-Gericht**
Abtheilung IV. (1210)

---

## Rejestr handlowy.

W naszym rejestrze spółek zapisano przy wciągniętej tamże pod nr. 4 spółce pod firmą:
**„Ul,** Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Poznaniu
Spółka zapisana",
i to na mocy rozporządzenia z dnia dzisiejszego;
Spółka ta weszła w stan likwidacyi. Na walnem zebraniu z dnia [illegible] października 1879 zostali likwidatorami obrani:
1. **Dr. Roman Szymański,**
2. Kupiec **Józef Żydorowicz,**
obaj z **Poznania,**
którzy czynności należące do likwidacyi, jeżeli te czynności prawne mają mieć skutki, tylko wspólnie podejmować mogą.
Poznań, dnia 28. października 1879.

---

**!Prawie za darmo!**

Celem likwidacyi spalonej niedawno wielkiej **fabryki srebra Britannia,** sprzedaje się następujących **40 przedmiotów** z najpiękniejszego **szczerego srebra Britannia** za **tylko 13 mk.,** a zatem prawie za 4tą część co dawniej kosztowało, czyli lepiej powiedziawszy **rozdarowują** się **prawie** i to:
6 sztuk bardzo dobrych **stołowych noży** z srebra Britannia, z srebrnostołowemi klingami.
6 „ **widelcy,** z najp. srebra Britannia.
6 „ **łyżek,** z ciężk. srebra Britannia.
6 „ **łyżeczek** do kawy lub **herbaty** z srebra Britannia dobry gatunek.
1 „ mas. z srebra Britannia **łyżkę** do zbierania śmietany.
1 „ ciężką **łyżkę wazową** z srebra Britannia.
6 „ pięknych **grabek** do noży z srebra Britannia. (1126)
6 „ **filiżanek Austria,** pięknie cyzel.
2 „ gustowne salonowe stołowe świeczniki z srebra Britannia.

**40 sztuk.** Wszystkie tu wzmiankowane **40 przedmiotów** kosztują **razem tylko 13 mk.** Srebro Britannia jest jedynym kruszczem, który wiecznie **białym** pozostaje i od prawdziwego srebra nawet po **20 latach,** nie da się odróżnić, za co **gwarantuje się.** — Adres i miejsce zamówienia: **Blau & Kann, jeneralny skład fabryczny srebra Britannia, Wiedeń.** — (General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken, Wien.) — Wysełka punktualna za zaliczką lub za nadesłaniem pieniędzy. — Cło i koszta przesyłki bardzo małe.

---

**Gospodarstwo** 185 mórg żytniej [illegible], mila od Poznania, przy szosie, jest na 10 lat do wydzierżawienia. Gdzie? wskaże Ekspedycya **„Orędownika"** ze zwrotnem znaczkiem pocztowym. (1200)

---

**Wełn. koszule, pończochy, szkarpetki, kalesony, krawaty,** rozm. **wełny, bawełny, jedwab, nici, mydła toalet., wodę koloń.** itd. poleca
(1215) **J. Pawłowska,**
Poznań, ul. Wrocławska 6.

---

**Dla początkujących krawców**
przesyłam **modele** na **surduty** po **1 mk., kamizelki i spodnie** po **1,50 mk., żakiety** i **paletoty** po **1,50 mk.,** gdzie zarazem przesyłam do tego potrzebną **instrukcyą,** a zatem bardzo tanio. Za doskonałe i eleganckie siedzenie ręczy

**Bolesław Dworkowski,**
przykrawacz w składzie garderoby męzkiej **w Bydgoszczy,** (1207)
przy ulicy Mostowej nr. 6.

---

Zamiejscowe [illegible] nadesłać a [illegible] pocztą [illegible]

**!!Pieniądze!!**
**Najwyż. pożyczki**
daje **zawsze** na zastawy każdego rodzaju **Lombard** (1213)
**Józ. Warszawskiego**
**14. Podgórna ul. 14.**

---

**Bezpłatnie** i **franko** rozsela na żądanie c. k. nadw. Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig) **obszerny prospekt** (zawierający liczne świadectwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uleczonych) z dzieła:

**„Dra Airy metoda naturalnego leczenia".**

Znanego już, bardzo rozpowszechnionego i pożytecznego dzieła tego wyszło obecnie **siódme polskie, poprawne, obficie illustr. wydanie** (przekład ze **110** niemiec. wydania). Cena 1 mk., z przesyłką pocztową 1 mk. 20 fen. = 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. w. a.
Każdy cierpiący powinien sobie prospekt ten sprowadzić.
W **Poznaniu** nabyć można w księgarni **J. J. Heine**'go. (1206)

---

**500 Mrk.** wypłacę temu, co przy codziennym używaniu **wody na zęby Kothego,** flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bólu zębów** lub cuchnięcia z ust.
**Jan Jerzy Kothe,** nadw. liwerant, **Berlin,** S. Prinzenstrasse 85.
Sprzedaż w Poznaniu u pp. **Ad. Asch'a,** Rynek nr. 82 i **Gustawa Ephraima,** Zamkowa ulica nr. 4. (1073)

---

**Węgle kamienne**
ze **Zabrza** i **Królewskiej Huty** ma na sprzedaż (1212)

**skład drzewa porządkowego i węgli.**
**N. Strzyżewski,**
**Długa ulica** nr. 3
(1212) przy **Zielonym** ogrodzie.

---

Mój w **Wielkiejwsi** pod **Bukiem** położony (1193)

**Gościniec**
z pięknym **pomieszkaniem, ogrodem** owocowym, obszerną **stajnią** i **chlewami** i kilkoma morgami **gruntu,** w zupełnie dobrem położeniu, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli tamże (1193)

**Antoni Tuliszka.**

---

Brenkelen w Holandyi, 9. paźdz. 1879.
*Panu W. Grunbergowi*
w Poznaniu.
Wielce rozradowany donoszę Panu, że środek Jego na tasiemce znakomicie u mnie skutkował, za co składam Panu moje podziękowanie, zapewniając zarazem, że wszędzie polecać go będę. Z szacunkiem
*Th. Küppers.*

---

**Ucznia**
do handlu korzeni i win poszukuje
**M. Głowiński**
(1198) **w Obornikach.**

---

**Ucznia zamiejscowego**
z odpowiedniemi wiadomościami szkólnemi poszukują (1203)
**L. Zboralski i Sp.,**
**skład żelaza w Pleszewie.**

---

**Panny**
wprawne w szyciu na **maszynie Wheller & Willson mogą się zgłosić. Stary Rynek nr. 77. 2gi wchód III piętro.**

---

W **sobotę,** dnia 1. b. m. od godziny 10tej
**Swieże mięso** (Wellfleisch) **i świeże kiszki z kapustą.**
**M. Matuszewski.**
(1218) Szkolna ulica nr 4.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.